Łódź 28.04.2022

prof. dr hab. Tomasz Tulejski
Katedra Doktryn Polityczno-Prawnych
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Bartosza Firleja
pt. ***Koncepcje polityczno-prawne polskiego solidaryzmu katolickiego okresu międzywojennego***
napisanej pod kierunkiem Pana dra hab. Piotra Szymańca oraz promotora pomocniczego Pani dr Małgorzaty Augustyniak

Myśl polityczna i społeczna Kościoła Katolickiego jest bez wątpienia jednym z najważniejszych filarów zachodniej tradycji intelektualnej. Główne bowiem pojęcia, przynajmniej do czasów oświecenia, porządkujące myślenie o państwie, prawie i społeczeństwie, czy tego chcemy, czy nie zdeterminowane zostały przez istotny teologiczny kontekst w jakim funkcjonowały i były teoretycznie interpretowane. Powiedzieć, że Zachód to chrześcijaństwo (szczególnie zaś katolicyzm) to oczywisty truizm, bo jak trafnie zauważył w swym krótkim, lecz trudnym do przecenienia opracowaniu *Państwo boże osiemnastowiecznych filozofów* Carl Becker, nawet programowo antykatoliccy francuscy literaci nie byli w stanie wyjść poza siatkę pojęć sformułowaną przez znienawidzoną przez nich katolicką teologię polityczną. Z tego samego powodu Carl Schmitt zauważył w *Teologii politycznej*, że wszystkie pojęcia z dziedziny polityki są zsekularyzowanymi pojęciami teologicznymi. To jednak poziom *metapolityczny*, który od czasów oświecenia na poziomie *praxis* zaczął być przeciwstawiany całkowicie odmiennemu paradygmatowi. Narodziny ideologii, które programowo uznały Kościół i katolicyzm za wrogi ich wizji nowego wspaniałego świata sprawiły, że tron i ołtarz, kiedyś immanentnie związane w wizji *Christianitas* stały się nie tylko obce, ale i wrogie. Mówiąc inaczej, Kościół zaczął funkcjonować w przestrzeni opanowanej przez liberalizm, socjalizm, agnostycyzm czy ateizm, a zatem wrogiej nie tylko jego ponadczasowej misji w historii zbawienia, ale i roli, jaką odgrywać miał w społeczeństwie.

Społeczeństwie, które hołdować zaczęło albo bożkowi liberalizmu ekonomicznego, coraz częściej pozbawionego społecznych i międzyludzkich zobowiązań, bądź materialistycznemu socjalizmowi, całkowicie ignorującemu moralnie zdeterminowane obowiązki wobec wspólnoty i bliźnich. Moim zdaniem właśnie z tej perspektywy oceniać należy narodziny i rozwój katolickiej nauki społecznej (jaki miał miejsce w wieku XIX-tym), która próbowała dać alternatywę dla wszelkich *izmów* oraz na powrót osadzić człowieka we wspólnocie, z której wyrwały do liberalizm i socjalizm.

Zagadnienie to w nauce polskiej doczekało się solidnego opracowania i nie mam tu miejsca, by wymieniać najważniejsze prace traktujące o tym problemie. Wydawać by się więc mogło, że nie ma tu pola badawczego na nowe i oryginalne dociekania, które w zasadniczym wymiarze poszerzyć mogą naszą wiedzę na ten temat. Lektura rozprawy Pana Bartosza Firleja niweczy jednak te intuicje, wkraczając na obszary do tej pory mało zbadane i oryginalne. Okres międzywojenny postrzegany jest bowiem przez badaczy idei przede wszystkim jako wielki spór polityczny i ideowy pomiędzy obozem sanacji i Narodowej Demokracji, czy szerzej pomiędzy sanacją, a jej oponentami o rozmaitej proweniencji politycznej. Oczywiście, jest w tym wiele prawdy, lecz jak się okazuje na peryferiach tej fundamentalnej kontrowersji występowały interesujące zjawiska ideowe i intelektualne, wymykające się ww. kategoryzacji. Nimi właśnie w swojej dysertacji zajął się Doktorant pragnąc przedstawić w niej koncepcje polityczno-prawne polskiego solidaryzmu katolickiego. Takie kompleksowe bez mała opracowanie tego zagadnienia nie miało do tej pory miejsca w nauce polskiej, wypełnia więc istotna lukę w badaniach nad panoramą ideową międzywojnia oraz dziejami polskiej katolickiej myśli społecznej. Z tego punktu widzenia uważam wybór pracy za wyjątkowo trafny. Dokonuje Autor przy tym istotnego i fundamentalnego dla metodologii pracy zastrzeżenia wskazując, że sam termin *solidaryzm społeczny* będzie w Jego pracy traktowany szerzej, niż wynika to z powszechnego rozumienia tego terminu łączonego z refleksją Duguita. Wedle Doktoranta trzeba uznać, że jest to nurt szerszy, który obejmuje refleksję tych myślicieli, którzy w imię pokoju społecznego byli sceptyczni zarówno socjalizm, jak i kapitalizm. Z tego powodu postulowali utrzymanie własności prywatnej,

ale uznawali, że należy nałożyć na nią pewne ograniczenia, gdyż łączy się ona nie tylko z uprawnieniami, ale także obowiązkami społecznymi. A zatem solidaryzm społeczny, jest wedle Autora kolejną odmianą *trzeciej drogi*, pomiędzy skrajnościami proponowanymi przez liberalizm i socjalizm. Sprawia to, że pole badawcze ulega zasadniczemu rozszerzeniu, pozwalając poddać analizie i porównaniu rozmaite nurty, które w ramach katolickiej nauki społecznej proponowały różne metody rozwiązania palących kwestii socjalnych. Oczywiście powstaje oczywista wątpliwość czym różni się wobec tego solidaryzm katolicki od katolickiej nauki społecznej? W mojej opinii ten pierwszy jest jednym z istotnych składników kns i utożsamienie obu kategorii jest ryzykowne i nie do końca uprawnione. Dlatego proponuję Doktorantowi albo przeredagowanie tytułu, albo bardziej wnikliwe i przekonujące uzasadnienie swego stanowiska w wersji doktoratu, która będzie, mam nadzieję, opublikowana. Oczywiście intuicyjnie rozumień zamiary Autora, lecz tego typu terminologiczne założenie musi być solidnie udokumentowane, bowiem zabieg, jakiego dokonał jest ryzykowny.

Ostatecznie, jak wskazuje sam Autor, celem Jego wysiłków (str.4) *jest przeanalizowanie idei przedstawicieli tego nurtu myśli polityczno-prawnej dotyczących podstaw ustroju społecznopolitycznego i ich stosunku do rozwiązań przyjętych w obu międzywojennych konstytucjach – marcowej i kwietniowej, jak również zbadanie proponowanych przez nich szczegółowych rozwiązań prawnych, odnoszących się do kwestii własności, pracy i ochrony robotników, a także instytucji wchodzących w zakres polityki społecznej*. Zakres czasowy badań prowadzonych przez Doktoranta wydaje się przy tym oczywisty i nie może budzić większych zastrzeżeń. Wobec takiego, a nie innego przedmiotowego zakreślenia pola badawczego przed Autorem stanęła kolejna istotna metodologicznie kwestia wyboru istotnych i reprezentatywnych postaci dla tego typu myślenia o społeczeństwie, państwie i prawie. Oczywiście każdy taki wybór dotknięty jest znamieniem arbitralności, lecz jego natężenie może być rozmaite. Dlatego z wielkim zadowoleniem stwierdzam, że w tym przypadku wybór nie może budzić istotnych zastrzeżeń, a *bohaterowie* narracji Pana Magistra muszą być uznani za postacie najwybitniejsze, których refleksja

jest najbardziej pogłębiona i wyrafinowana. Do przedstawicieli solidaryzmu katolickiego Autor zaliczył więc: profesora i wieloletniego rektora KUL – ks. Antoniego Szymańskiego, profesora KUL, a następnie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – ks. prof. Aleksandra Wóycickiego, profesora prawa finansowego na KUL – Ignacego Czumę, profesora Politechniki Lwowskiej, prawnika i ekonomistę Leopolda Caro, ks. prof. Antoniego Roszkowskiego, prof. Ludwika Górskiego, karnistę i socjologa prawa prof. Juliusza Makarewicza, ks. Jana Urbana, bp. Teodora Kubinę, ks. dr. Jana Piwowarczyka oraz późniejszego prymasa – ks. dr. Stefana Wyszyńskiego. Poza tym Autor posiłkuje się poglądami całego grona niej znanych, lecz także istotnych działaczy katolickich. To właśnie przez pryzmat ich podglądów Autor analizuje główne założenia solidaryzmu katolickiego i należy stwierdzić, że ich wybór jest trafny i uzasadniony ich dorobkiem intelektualnym. Teza pracy ma charakter typowo deskryptywny i warto zastanowić się, czy nie warto byłoby pokusić się o cos bardziej wyrafinowanego? Usprawiedliwieniem Autora może być w dużym stopniu nowatorski charakter pracy, ponieważ polem wszelkich późniejszych debat musi być najpierw kompleksowe przedstawienie problemu, co Pan Firlej właśnie w swej pracy czyni.

Realizacji zadania badawczego zakreślonego we wstępie służy pięć obszernych rozdziałów, których analiza będzie dla mnie okazją do wskazania silnych i słabszych stron dysertacji Pana Firleja. Pierwszy z nich poświęcony został genezie katolickiego solidaryzmu i oczywiście traktuje o intelektualnym rodowodzie analizowanej koncepcji. Stąd Autor na początku zajął się filozofią społeczną i polityczną Akwinaty, przechodząc następnie do analizy poglądów Lamennais, Gide'a, Bourgeois, Durkheima, Dugita i w końcu Leona XIII. Nie jestem jednak przekonany, co do metodologicznej poprawności i pożytku takiego podmiotowego ujęcia problemu, zwłaszcza w kontekście treści rozdziałów kolejnych, o czym w dalszej części recenzji. Oczywiście przedstawienie filozofii społecznej i polityczno-prawnej św.Tomasza wydaje się w pełni uzasadnione, bowiem tomizm z jego wizją *Ordo* stanowił fundament katolickiej nauki społecznej, jednak dalsza część rozdziału pierwszego wydaje się nie do końca przemyślana. Moim zdaniem zabiegiem o wiele szczęśliwszym i merytorycznie uzasadnionym byłoby sporządzenie swoistej *mapy ideowej*

solidaryzmu oraz solidaryzmu katolickiego poprzez pryzmat ich najważniejszych cech wspólnych oraz istniejących różnic, chociażby w zakresie uzasadnienia postulatów instytucjonalnych. Oczywiste są bowiem różnice pomiędzy tym, co proponuje chociażby Dugit i papież Leon XIII. Stąd z punktu widzenia metodologii rozwiązaniem byłoby przyjęcie klucza przedmiotowego, zwłaszcza, że to właśnie nim posługuje się Autor w rozdziałach kolejnych z dużym powodzeniem. W tym zatem tkwi, w mojej opinii, największa słabość pracy, ponieważ rozdział pierwszy powinien być dla czytelnika wprowadzeniem oraz stanowić kamień probierczy, jakiego używać będzie Autor w dalszej części wywodu. Nie jest to zadanie przekraczające możliwości Doktoranta, czemu dał wyraz w rozdziałach kolejnych, które w dalszym ciągu recenzji postaram się poddać analizie.

Rozdział drugi traktuje zatem o koncepcjach ustrojowych polskich myślicieli katolickich. Autor poddał w nim analizie ich wizje ustroju społeczno-gospodarczego w kontekście rozwiązań przyjętych przez konstytucje marcową i kwietniową, osadzoną w katolicyzmie wizję ładu społecznego, fundamentalne w tym względzie zagadnienie *walki klas*, koncepcję trzeciej drogi oraz korporacjonizm. W rozdziale tym Autor trafnie wskazuje, że polskich myślicieli katolickich nie można uznać za ustrojowych *dogmatyków*. Przeciwnie, jak zauważa, potrafili zaakceptować rozmaite wizje ustrojowe, jeśli były one zgodne z podstawowymi założeniami katolickiej nauki społecznej. Uznawali bowiem, że cechą ustroju państwowego powinno być odwołanie do rozumianej chrześcijańsko zasady sprawiedliwości społecznej, która gwarantowała ich zdaniem zachowanie ładu społecznego. Ponadto zarówno społeczeństwo, jak i państwo wraz z jego aparatem było przez solidarystów katolickich pojmowane w sposób organicystyczny, wobec czego poszczególne organy miały stanowić części, których współdziałanie miało gwarantować realizację zadań państwa jako całości, przy jednoczesnym zagwarantowaniu maksymalnego zakresu wolności indywidualnej. Całość rozdziału wieńczy krótkie resume, co w mojej opinii jest doskonałym pomysłem, który piszący te słowa również zastosował w swojej dysertacji. Pozwala bowiem na rekapitulację rozważań zawartych w każdym rozdziale oraz zwrócenie uwagi czytelnika na najważniejsze zawarte w nim analizy. Rozdział ten nie budzi moich większych zastrzeżeń z jednym

wszakże wyjątkiem o charakterze terminologicznym. Podrozdział trzeci zatytułowany jest bowiem *„Trzecia droga" – między socjalizmem a libertarianizmem*. Zasadniczego wyjaśnienia wymaga użyty w nim termin *libertarianizm*. Dzisiaj pod tym pojęciem rozumie się przede wszystkim doktrynę polityczno-ekonomiczną (rozwijającą się przede wszystkim za Oceanem) opartą w dużej mierze na argumencie szkoły austriackiej i negującą konieczność istnienia państwa i oparcie relacji międzyludzkich na aksjomacie nieagresji i całkowitej wolności umów. Tymczasem rozumienie tergo terminu w międzywojennej Europie było całkowicie odmienne, ponieważ libertarianizm (jeśli termin ten był w ogóle używany) uważany był przede wszystkim za doktrynę lewicową utożsamianą z anarchosyndykalizmem i anarchokomunizmem. Stąd wydaje się o wiele lepsze użycie w tytule podrozdziału i treści pracy terminu liberalizm lub kapitalizm.

Po rozważaniach ustrojowych zawartych w rozdziale drugim Autor przechodzi do analizy koncepcji własności w refleksji polskich myślicieli katolickich. Rekonstruuje w nim jej źródła, uzasadnione ograniczenia, kwestię jej upowszechnienia oraz konieczność ochrony. Rozdział ten uważam za niebywale ważny poznawczo i stojący na wysokim poziomie. Doktorant w sposób przemyślany i znamionujący dużą erudycję porusza się w analizowanym zagadnieniu, nie budzą istotnych wątpliwości stawiane przez Niego tezy oraz formułowane wnioski. To, co najciekawsze to fakt, że nie poprzestaje jedynie na analizie teoretycznej strony własności, lecz odnosi je do konkretnych rozwiązań instytucjonalnych wskazując na liczne postulaty *de lege ferenda* formułowane przez katolickich myślicieli i działaczy. Wskazuje również trafnie, że polscy solidaryści katoliccy podkreślali znaczenie własności prywatnej. Zagadnieniem tym zajmowali się ze względu na specyficzne uwarunkowania, w których znalazła się wówczas Polska, kiedy to jednym z palących problemów społecznych była kwestia reformy rolnej (choć ich stanowiska w tej kwestii były zróżnicowane), siłą rzeczy prowadzącej do ograniczenia własności ziemskiej. Wskazywali zatem, że prawo własności może podlegać ograniczeniom ze względu na bezpieczeństwo państwa czy rozwiązanie palących problemów społecznych takich jak sytuacja wsi.

Ten empiryczny ładunek widać jeszcze wyraźniej w rozdziale czwartym, który poświęcony został koncepcjom prawa pracy. Tutaj bowiem koncepcje *bohaterów* pracy mają jeszcze większy związek z konkretnymi rozwiązaniami prawnymi funkcjonującymi w Polsce międzywojennej. Dlatego rozdział ten, całkowicie słusznie, rozpoczyna się od przedstawienia środowiska prawnego, w jakim rodziły się idee polskich solidarystów katolickich. Oczywiście zasadniczo wpływa to, tak jak w innych miejscach dysertacji, na jej objętość, wydaje się jednak zabiegiem konicznym dla właściwego ujęcia kontekstu postulatów o charakterze ustrojowym. Bez tego praca byłaby zdecydowanie uboższa i o wiele mniej dla współczesnego czytelnika zrozumiała. Na szczęście Autor nie zaniedbał tego i możemy dowiedzieć się wiele o regulacjach prawnych dotyczących pracy. Praca bowiem, oprócz własności prywatnej, była uważana w gruncie polskiego solidaryzmu katolickiego za fundament życia społecznego. Nurt ten podkreślał etyczne aspekty pracy, która była przez jego przedstawicieli uważana nie tylko za źródło środków utrzymania czy bogacenia się, ale także prawo człowieka. W rozdziale tym Autor analizuje również związane z tym zagadnienia szczegółowe, takie jak problem godziwej płacy, jej właściwych warunków, kwestie pracy kobiet i młodocianych, związków zawodowych i umów zbiorowych. Być może dobrze byłoby, gdyby Autor w oddzielnym podrozdziale zajął się prawem do strajku, ale nie upieram się przy tym przesadnie.

Jeszcze większy komponent praktyczny zawiera w sobie rozdział ostatni, zatytułowany *Regulacje prawne polityki społecznej*, bowiem Doktorant rozważania polskich myślicieli katolickich konfrontuje z regulacjami prawnymi w zakresie zwalczania bezrobocia, reformą rolną, polityką wobec rodziny, prawem małżeńskim, rolą spółdzielczości, ubezpieczeniami społecznymi oraz zwalczaniem patologii społecznych. Stąd rozdział ten uważam za niebywale ciekawy, pokazuje bowiem dobitnie związki pomiędzy refleksją polityczno-prawną, a jej aplikacją do rzeczywistości społecznej oraz rolą, jaką pełni w zakresie oceny prawa obowiązującego z punktu widzenia fundamentalnych kategorii teoretycznych. Polscy solidaryści katoliccy byli bowiem zdania, że państwo powinno wykonywać szereg zadań z zakresu polityki społecznej. Wskazywali też, jaka być powinna treść uregulowań

prawnych w tej materii. Zdecydowanie opowiadali się także za rozwijaniem ubezpieczeń społecznych i nadaniem im odpowiednich ram prawnych. Byli bowiem przekonani, że stanowią one wyraz zasady pomocniczości. Wzorem solidarystów francuskich popierali rozwój ruchu spółdzielczego, który pojmowali jako środek realizacji *trzeciej drogi* pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem. Byli także przekonani o konieczności aktywnego zwalczania bezrobocia przez państwo. Widać zatem, że ich postulaty miały odniesienie do bardzo konkretnych problemów socjalnych. Stąd, tak jak w rozdziale poprzednim docenić należy wkład Autora nie tylko w rekonstrukcję poglądów analizowanych autorów, lecz poznanie i przybliżenie czytelnikowi prawa II Rzeczpospolitej w zakresie spraw społecznych.

Całość rozprawy wieńczą konkluzje, w których Autor dokonuje podsumowania rozważań prowadzonych na kartach swojej rozprawy. Niestety brakło w niej moim zdaniem kilku ważnych elementów. Przede wszystkim warto byłoby pokusić się o ocenę wpływu środowiska polskich myślicieli katolickich na rzeczywistość polityczną i prawną, próbę odpowiedzi na pytanie, czy zakres ich oddziaływania ograniczał się jedynie do formułowania postulatów, które nie były przedmiotem poważnej refleksji wśród polskich stronnictw politycznych tego okresu, czy było wręcz przeciwnie. Ponadto dobrym zabiegiem byłoby ich porównanie z tym, co w warstwie ideowej i praktycznej proponowała sanacja, Narodowa Demokracja czy partie chłopskie. W końcu chciałbym się dowiedzieć, czy idee polskich myślicieli katolickich *umarły* wraz z końcem II Rzeczpospolitej, czy jednak w jakimś stopniu funkcjonowały w polskich środowiskach katolickich po wojnie, w nowym, wrogim otoczeniu politycznym?

Odnosząc się do warstwy bibliograficznej dysertacji wskazać należy, że Autor posłużył się bardzo obszerną i dobrze dobraną literaturą przedmiotu. Zwłaszcza w kwestii źródeł trudno wskazać pracę, która pominął.

Język pracy jest na ogół poprawny, choć zdarzają się błędy i niezręczności stylistyczne, które, mam nadzieję, zostaną usunięte podczas przygotowywania pracy do druku.

Oceniając stronę merytoryczną pracy wypada wskazać jej słabe i silne strony, które już sygnalizowałem we wcześniejszej części wywodu. Jak

wskazałem wcześniej ułomny wydaje się rozdział I, gdzie należało pokusić się o dokonanie ścisłych założeń definicyjnych, które fundamentalnie determinują wszelkie późniejsze rozważania. W tym właśnie tkwi największa ułomność pracy. Na szczęście obok słabości dysertacja ma wiele mocnych stron. Przede wszystkim wskazać należy bardzo trafną metodologię przyjętą w rozdziałach kolejnych i skupienie się na najważniejszych wymiarach katolickiego solidaryzmu. Autor czyni to z dużym znawstwem swobodnie poruszając się po analizowanych zagadnieniach. Jego wywód jest spójny i logiczny, a argumenty dla potwierdzenia stawianych tez przekonujące. Najsilniejszą stroną pracy jest osadzenie refleksji teoretycznej w bardzo konkretnym kontekście społecznym i prawnym, co zmusiło Autor do dokonania analizy dogmatycznej rozwiązań kwestii społecznych przyjętych w II Rzeczpospolitej. Dzięki temu teoria nie jest zawieszona w próżni, lecz jest silnie powiązana z *praxis* pokazując ważną rolę, jaką pełni w szeroko pojętej debacie nad prawem. Mimo swej objętości, wymuszonej wyżej wskazaną okolicznością, lektura pracy sprawia intelektualną radość, ponieważ Autor z dużą swobodą prowadzi czytelnika przez meandry polskiej katolickiej nauki społecznej oraz realia okresu międzywojennego. Szkoda jednak, jak podniosłem wcześniej, że owa swoboda i erudycja nie znajduje do końca odzwierciedlenia w zakończeniu.

Reasumując, mimo podniesionych zarzutów, co jest obowiązkiem recenzenta, nie mam poważnych wątpliwości, że praca Pana Bartosza Firleja pt. *Koncepcje polityczno-prawne polskiego solidaryzmu katolickiego okresu międzywojennego* stanowi niezaprzeczalny wkład w badania nad polską refleksją polityczną i jest bazą dla dalszych naukowych debat. Mam nadzieję, że po usunięciu pewnych niedoskonałości będzie ona opublikowana z pożytkiem dla polskiej nauki doktryn polityczno-prawnych.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane wyżej okoliczności uważam, że rozprawa doktorska Pana mgra Bartosza Firleja spełnia wszystkie stawiane przez przepisy prawa oraz zwyczaje akademickie warunki, by kontynuować procedurę nadania Doktorantowi stopnia doktora nauk społecznych w zakresie prawa.